

SŁOWO

„SŁOWO“ wstępnie
we wszystkie prawa
i przejmuję wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych
Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna
z dostarczeniem do domu
stałym i przesyłką pocztową
mk. 1200.

Wiersz nonpa-
lany ogłoszony: wiersz jedno-
spisany: przed tekstem 800
mk.; w tekście 400 mk.; za
tekstem 160 mk.
W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Dziś!

w „HELIOSIE“

NOC

w „HELIOSIE“

Dziś!

LITERACKO-ARTYSTYCZNA

AKTUALNA REWJA ZE ŚPIEWAMI PIÓRA WELA ORAZ OBFITY PROGRAM Z UDZIAŁEM: T. BOHDAŃSKIEJ, KONSTANTEGO TATARKIEWICZA, W. BRZEZIŃSKIEGO, J. SAWICKIEGO, K. WYRWCZA, KURNATOWICZA I ZONERA. BILETY W CUKIERNI W.P. SZRALLA OD GODZ. 11—1 I OD 3—7. OD GODZ. 10 W KASIE „HELIOSU“

O północy

O północy

Kresowe Towarzystwo Rybne

Spółka Akcyjna, Wilno, Jagiellońska 3, telef. 685
Posiada własne baseny na rynku drzewnym przy ulicy Zawalnej.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna żywych i śnieżytych ryb wszelkiego rodzaju odbywa się codziennie.
CENY KONKURENCYJNE. Należą transporty wędłów żywych. Towarzystwo przyjmuje od producentów ryby na komisową sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Zarządu, Wilno, Jagiellońska № 3.

Poszukuję mieszkania

Może być na Antokolu, Zwierzyniu, Zakrecie lub innym przedmieściu. Może być z remontem. Od dwóch do pięciu pokoi z kuchnią. Oferty redakcja „Słowa“ pod W. K.

BOLESŁAW Korczak-Jarkowski

dn. 19 b. m. zmarł śmiercią tragiczną w wieku lat 48.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, Biskupia 10, do kościoła św. Ducha (po Dominikański) dn. 22 b. m. o godz. 5 popoł. Nabożeństwo żałobne—o 23 o g. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim
O czym zawiadamia żona i rodzeństwo.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

oryginalne francuskie wody i produkty

VICHY

Generała Reprezentacja na Pol- ską J. Seindendorff i S-ka, Warszawa, Krucza 6, tel. 250 13.

Poszukuje ładnie umeblowa nego pokoju. Cena obójtna. Oferty red. „Słowa“ pod R. Z.

Angielska HERBATA „Sibunion“ pakowana w Anglii, wytworna w smaku, bez domieszek, waga czysta bez opakowania. Sorzedaż we wszystkich handlach.

Marka fabryczn. Hurtowy Skład: WILNO, DOBROCZYNNY 2, „Wschodnia Spółka Handl.-Przem.“

Rady Ludowe.

Działalność stronnictw politycznych w Polsce pod względem etycznym pozostawia wiele do życzenia. Pożyteczne studia w tym kierunku można sobie zorganizować w sposób następujący. Czytać codziennie gazety kilku kierunków politycznych i notować numery tych artykułów kodeksu karnego, które przewidują przestępstwa wzajemnie sobie przez polityków przypisywane.

Ale samo założenie partji, jego fundamentalny grunt może być mniej lub więcej etycznie moralny, oraz mniej lub więcej państwowo-moralny. Stronnictwa klasowe ocenę swej moralności państwowej mają już wypisaną na czole. Zamiast tej, z punktu widzenia państwowego, niemoralnej klasowości, stronnictwa ogólnonarodowe, takie jak np. demokracja narodowa, posiadają inną cechę, również bardzo szkodliwą, a mianowicie w przywiązaniu do swego stronnictwa idą tak daleko, iż czasami patriotyzm partyjny wynoszą na plan pierwszy, przesłaniając nim patriotyzm państwowy.

Polskie życie państwowe stworzyło dwa typy partji dotychczas u nas nieznanne. Typ pierwszy to partje bezideowe, istniejące dla zapewnienia kariery politycznej grona osób, pozbawionych jakiejkolwiek łączności ideowej pomiędzy sobą. Obecnie typ ten reprezentuje narodowe zjednoczenie udowe. Co ideowo może łączyć

między sobą p. Skulskiego, Ponińskiego i ks. Starkiewicza?—Nic. Są to ludzie, którzy spotkali się u dróg rozstajnych i po krótkiej pogawędce zdecydowali brnąć dalej razem.

Drugi typ, to grono młodych polityków występujących pod różnymi pseudonimami. W Poznaniu nazywają się Młoda Polska (Przebieg Poranny) u nas zaś Straż Kresowa i Radami Ludowem).

Rady Ludowe i Straż Kresowa powstały bezpośrednio z organizacji młodzieży narodowej, najstarszej i najpoważniejszej ze wszystkich organizacji, które skupiały młodzież akademicką po swoich i obcych uniwersytetach. Młodzież narodowa wychowała dla Polski wielu wybitnych polityków. Jej członkami byli zarówno ks. Lutostawski jak i Wilhelm Feldman, zarówno socjalista Dreszer, ludowiec Debski, jak p. Dubanowicz. Otóż zjawiskiem bardzo ciekawym, a zarazem bardzo bolesnym, jest demoralizacja, wzrastająca w postępie geometrycznym, której uległa ta część młodzieży narodowej, która wstąpiła do życia politycznego pod sztandarem własnym.

Niema cienia idealizmu w tem, jak sobie wyobraża grupa Rady Ludowe — Straż Kresowa — Młoda Polska politykę i życie polityczne. Oto są trzy zasady, na których grupa ta oparła całą swą taktykę i metodę działania:

Przedewszystkiem partyjność z premedytacją. To co w innych stronnictwach jest, jeżeli można się tak wyrazić, produktem ubocznym, tutaj stanowi świadomy ustęp programu. Grupa Rad Ludowych jest partyjną i chce być partyjną. Jest to obecnie najbardziej partyjna grupa ze wszystkich polskich stronnictw politycznych. Na swoich listach nie przeprowadzą nikogo, nawet największego bohatera narodowego, o ile nie będą jego pewni pod względem partyjnym, pod względem jego stosunku do ich koterji.

Po drugie to, co nazwiemy systemem *ekskursji* albo jeszcze lepiej metodą *khaki*.

Grupa Rad Ludowych — Straż Kresowej nie ma własnej grupy społeczno terytorjalnej poza sobą. Postanowiła ją sobie znaleźć. Radykalna ludowość nie jest bynajmniej jakimś wpływem z serca tej akademicko-inteligenckiej młodzieży (zresztą przeważnie nie posiadającej patentów z ukończenia szkół wyższych), lecz jedynie produktem zanadto może racjonalistycznego rozumowania, iż tylko wśród chłopów można będzie znaleźć dostateczną ilość wyborców. Jej „kresowość“ jest zupełnie sztuczna, a upodobanie do naszej dzielniczy oparte jedynie na wyrażaniu. Wśród wszystkich działaczy całej St aży Kresowej i Rad Ludowych dwóch ludzi było tylko z pochodzenia kresowcami, z których jeden, o inteligencji może najwybitniejszej ze wszystkich, wstąpił obecnie z tej grupy i został

Teatry Wileńskie.

TEATR WIELKI Dziś Halka opera w 4 aktach S. Moniuszki.

TEATR POLSKI Dziś Kobieta, która zabiła Sztuka w 5 akt. z prologiem i epilogiem G. Garbina.

TEATR im. Syrokomli Dziś Damy i huzary komedia Fredry.

Kasa zamawiać w gmachu „Lutni“ od 11—1 popoł. Kasy poszczególnych teatrów od 3—9 wiecz.

redaktorem brukowego piśma w Warszawie. Podróż na Kresy jest tylko na zimno obrachowaną ekspedycją dla zdobycia wpływów i mandatów, ponieważ w Królestwie było za ciasno.

Te swoją metodę *ekskursji i khaki*, jednym słowem przystosowania się do korzystnych warunków, Rady Ludowe posuwają jeszcze dalej. Całą swą ideologię dostosowują do wymagań lokalnych.

W swych kramach ideowych posiadają wszelaki towar. Na Wileńszczyźnie zdobyli przeszło trzydzieści mandatów do Sejmu Wileńskiego, ponieważ byli ultranacjonalistami, co dogadzało patriotycznemu sentymentowi poczciwego ludu wileńskiego. W Wilnie spełniają nawet nieprzyjemną rolę wyszukiwania wśród funkcjonarjuszów państwowych ludzi o niepolskim pochodzeniu, aby się publicznie domagać ich dymisji. Na Wołyniu przeciwnie. Rady Ludowe są tam grupą ukraińską, nieomal antypolską. Podczas wyborów liczą nawet na dużą ilość głosów chłopów ukraińskich i nie zawiedzą się.

Wreszcie trzecią zasadą taktyki Rad Ludowych jest udawanie przed społeczeństwem polskim, iż stanowią one grupę, która reprezentuje interes państwowy. Należy przyznać, że tej sugestji dość łatwo uległo nasze społeczeństwo kresowe, a zwłaszcza ziemiaństwo kresowe. „Straż Kresowa“ reprezentuje interes państwowy polski—wprawdzie tu na Kresach, a jako dowód przytaczają, iż „Straż Kresowa“ nie jest partją, albowiem pobiera subwencje państwowe. Warszawa, nie orientująca się w naszych stosunkach, rzeczywiście uważała Straż Kresową za posterunek propagandy państwowej.

Nie można więc odmówić młodej polityce Rad Ludowych sprytu i zdolności dyplomatycznych. Natomiast przyznać trzeba, że ich działalność tu u nas przyniosła szkody nieobliczalne. Poniżyła autorytet czystego imienia Polski, obniżyła moralny poziom życia politycznego.

Jako przykład wspomnijmy chociażby dziecko rodzone Straży Kresowej—osadnictwo wojskowe. Osadnictwo wojskowe jest tym bajecznym wynalazkiem, który może uczynić to, czego nie potrafili wykonać Moskale, a mianowicie pokłócić autochtoniczną polską i półpolską ludność z ideą państwa polskiego. Osadnictwo wojskowe jest w perspektywie dziejowej czemś dla nas znacznie bardziej niebezpiecznym niż wszystkie moskiewskie ekspedycje karne całego wieku XIX ego. Z tego powodu jeżeli Rada miasta Wilna uchwali kiedyś wystawić pomnik prezesowi towarzystwa „Straży Kresowej“ i postawi go na placu Napoleońskim, na piedestale Murawjowa, to można będzie powiedzieć z angielską: oto właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Straż Kresowa stworzyła osadnictwo wojskowe dlatego, że się źle orientowała w naszych stosunkach i myślała, że to zwiększy jej wpływy. Dzisiaj tego własnego rodzzonego dziecka się wypiera. Zwała winę na kogo innego. Długo, nie kwestjonując wartości osobistej kilkunastu kierowników ruchu Rady Ludowe—Straż Kresowa—Młoda Polska, zwłaszcza z grona poznańskiego, trzeba przyznać, iż ruch ten jest bardzo mało sympatyczną organizacją. Cat.

Pewien młody człowiek, zdemobilizowany oficer, zwraca się do znawcy stosunków rolnych z prośbą, aby mu wskazał, gdzie ma sobie wybrać parcelę, „prawem“ mu przysługującą z tytułu osadnictwa wojskowego.

Znawca wymieniła nazwę folwarku pod Baranowiczami.

„Ależ to mego stryjs!“—wykrzykuje młody człowiek z ogromem, choć dla nas mało zrozumiałym oburzeniem.

Czyście ofiarowali

1% na zdemobilizowanych!

Wiadomości polityczne.

Przyjęcie układu Warszawskiego. Komisja spraw zagranicznych uchwałała jednomyślnie przyjęcie układu Warszawskiego z państwami Bałtyckimi z dnia 7 marca. Przyjęto również konwencję madrycką z dnia 30 listopada 1920 roku. Referat umowy handlowej z Klajpedą przydzielony został posłowi Kamienieckiemu celem porozumienia się z Komisją Handlowo-Przemysłową. (Pat.)

Polska za samodzielną Austrią. Minister Narutowicz przed wyjazdem z Rumunii oświadczył redaktorowi „Wiener Allgemeine Zeitung”, że polityka polska stoi na stanowisku konieczności zachowania niezależności przez Austrię. Wszelkie wiadomości, jakoby Polska ogłosiła desinteressement w sprawie Austrii, są nieprawdziwe. Mówiąc o stosunku do Niemiec minister podkreślił, że rokowania polsko-niemieckie mają przebieg pomyślny i dziś już można stwierdzić, że nasz stosunek do Niemiec polepszył się. (Pat.)

Projekt samorządu dla Małopolski. Komisja konstytucyjna przyjęła w trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o ordynacji wyborczej. Poza tym komisja rozpatrywała projekt rządowy o samorządzie trzech województw Małopolski Wschodniej. (Pat.)

Budowa dróg w Wileńszczyźnie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji robót publicznych, na którym poseł Kędzior referował projekt ustawy o sieci dróg państwowych w Ziemi Wileńskiej. Projekt uchwalono zgodnie z przedłożeniem rządowym. Według projektu państwo ma zbudować i utrzymać w Ziemi Wileńskiej cztery drogi główne oraz 9 odnóg, łącznej długości 767 klm. (Pat.)

Polska flota składa wizyty. Kanonierki dywizjonu ćwiczebny „Komendant Piłsudski” oraz „General Haller” w tych dniach pod dowództwem komandora Mohuczego odpływają, w celu złożenia wizyt flotom Finlandji, Łotwy i Estonji. (AW.)

Oświadczenie min. Duca. Minister spraw zagranicznych Duca w wywiadzie z przedstawicielem Pats oświadczył co następuje: Nie żyjemy celów agresywnych przeciwko Sowieciom. Oświadczyliśmy w Genui i oświadczenie to możemy zawsze powtórzyć, że jesteśmy w każdej chwili gotowi, jeśli chodzi o Sowieci, podpisać akt nieagresji obowiązujący stale, również każdej chwili gotowiśmy podjąć z Sowieciami dyskusję na temat spraw pozostających w zawieszeniu, rozumie się, pod warunkiem, że sprawa Besarabji, którą uważamy za rozstrzygniętą, nie mogłaby być podniesiona przez Sowieci. Mówiąc o stosunkach

polsko-rumuńskich, Duca zaznaczył, że są jaknajserdeczniejsze i bardzo ściśle, co jest rzeczą naturalną, gdyż łączą nas wspólne interesy. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy skorzystać z wizyty Marszałka Piłsudskiego dla zmanifestowania jeszcze raz tych uczuć wobec niego i narodu polskiego. (Pat.)

Tekst propozycji Fieldinga. Autentyczny tekst propozycji Fieldinga w sprawie Galicji Wschodniej brzmi następująco: Zgromadzenie Ligi Narodów ponawia życzenie wyrażone przez drugie Zgromadzenie, zmierzające do tego, aby Rada Ligi Narodów zwróciła uwagę głównych mocarstw sprzymierzonych oraz zaprzyjżnionych na właściwość uregulowania w najbliższym czasie sytuacji prawnej w Galicji Wschodniej. (Pat.)

Przekazanie propozycji Fieldinga komisji politycznej. Komisja Pięciu postanowiła włączyć do porządku dziennego Zgromadzenia propozycję Fieldinga w sprawie Galicji Wschodniej, przekazując ją komisji politycznej, która zreferuje sprawę przed Zgromadzeniem. (Pat.)

Niezadanie w Anglii. „Daily Mail” donosi, że zwolnienia parlamentu angielskiego, ostry atakując rząd, a zwłaszcza Lloyd George'a i zapytując, jak może rząd mieć odwagę narażania Anglii znowu na zgnębą i kosztowną wojnę bez pytania parlamentu. (Pat.)

Ewentualność zwolnienia parlamentu. Dzienniki donoszą, że parlament będzie zwolniony niezwłocznie, jeżeli Francja i Włochy postanowią nie brać udziału w obronie strefy neutralnej. (Pat.)

Stanowczość Anglii. Na wczorajszym posiedzeniu angielskiej Rady Ministrów postanowiono wydać zarządzenia, mające na celu bezwzględne niedopuszczenie Turków do Europy, do czasu ustalenia warunków pokojowych. (Pat.)

Uspokajają. „Reuter” komunikuje, że niema mowy aby rząd angielski przedsięwziął cokolwiek, coby oznaczało nową wojnę.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych wiadomość o oddaniu Radoszkowic jest przedwczesną. Dotychczas do Delegata Rządu w Wilnie nie nadeszło żadne potwierdzenie tej (regulacyjnej) wiadomości.

PAMIĘTAJMY o zdemobilizowanych żołnierzach!

Położenie w Indiach.

„Czas” krakowski zamieszcza niezwykle interesujący artykuł o angielskiej polityce w Indiach, który w całości drukujemy.

Kolonjalne stosunki W. Brytanji komplikują się coraz bardziej.

W dziedzinie ekonomicznej ujawniła się zupełna rozbieżność interesów metropolji i oddzielnych kolonji: te ostatnie poczynają żyć własnym życiem ekonomicznym i stopniowo zrywają z dotychczasowym systemem, polegającym na koncepcji, że kolonie dostarczają powinny surowców dla matczynej, macierz zaś kolonjom gotowy towar. Dziś kolonie coraz częściej przetwarzają surowce swe bądź u siebie, bądź sprzedają je obcym, towary zaś sprowadzają, skąd im najdogodniej i niekoniecznie od matczynej. Tak np. w ciągu roku 1920-21 Kanada zakupiła była od Stanów Zjednoczonych towarów za 850 milionów dolarów—import zaś jej z Anglii wynosił w tymże czasie sumę jeno 210 milionów dolarów.

W dziedzinie politycznej dzieje się nie lepiej, a może jeszcze nawet gorzej. Dość wspomnieć Irlandję i Egipt oraz incydent z Japonją, kiedy to interes polityczny W. Brytanji stanął w jawnej sprzeczności z interesami Australji i Kanady i t. d. Najgorzej jednak dzieje się w Indiach, gdzie panowanie angielskie jest już wprost zagrożone, a sytuacja skomplikowana do niemożliwości kwestją panislamizmu, panturanizmu i niezręczną polityką, prowadzoną względem Turcji.

To, co obecnie dzieje się w Indiach, nie ma nic wspólnego ze sławną rewolucją — z 1857 roku. Rewolucja ta była ruchem, wywołanym przez blisko stojących ostatniej dynastji Mogolskiej. Dzisiejszy stan rzeczy jest wynikiem szerokiego niezadowolenia, które ogarnęło głębokie masy ludowe, znajdujące się w ciężkim położeniu ekonomicznym, rujnowane podatkami i pozbawione zarobków z powodu powszechnego kryzysu, który nie ominął i Indji. Dodac do tego trzeba rolę, odgrywaną przez tuziemczą „inteligencję”, wychowaną w szkołach angielskich, która pod hasłem „Indje dla Indji” dąży do opanowania na swą korzyść rządów nad całym krajem—wreszcie tak zupełnego upadku dotychczasowego prestiżu „białych”, specjalnie zaś Anglików, których autorytet wobec tuziemców z dniami każdym maleje w zaskarżający sposób.

Machina administracyjna angielska — *Civil Service of India* — z taką cudowną sprawnością dotychczas funkcjonująca, że 1200 urzędników wystarczało do rządzenia, i to rządzenia doskonale, nad krajem o 330 milionach ludności, obecnie znajduje się w rozprzężeniu i rozkładzie. Zdaniem niektórych kompetentnych badaczy, machina ta jest w przededniu zupełnego rozlecenia się. Z nieubłaganą koniecznością rządy nad całym półwyspem wysiłgują się z rąk angielskich i przechodzą do rąk

tuziemczych działaczy, pozornie tylko zeuropeizowanych, powierzone przygotowanych i zupełnie niezadowolonych do objęcia spuścizny po swych brytyjskich mistrzach.

Wszystko, co było w Indiach postępowym, cywilizacją i rozwojem, zawdzięczać trzeba jedynie Anglikom; z chwilą, gdy rola kierownicza z ich rąk się wysunie, kraj ten cały popadnie, z nieubłaganą znowu fatalnością, w stan anarchji i zdziwienia. Reperkusją zaś tego zwrotu w swych skutkach będzie zupełnie nieobliczalna w pierwszej linii dla samej W. Brytanji, a następnie dla całego międzynarodowego handlu i wymiany.

W rzeczy samej Indje przed stawiają obszar o wiele bardziej różnolity pod względem ustroju i ludności, niż nasza tak bardzo już skomplikowana Europa. W Indiach istnieje z górą pięćdziesiąt języków, oprócz niepomierne licznych dialektów. Dwa główne wyznania — islamizm i bramanizm — podzielone są na szereg grup i oddzielnych religij, przy czem bramanizm zachował w całej pełni podział swych wyznawców na niezliczone kasty i podkasty. Całych 50 milionów ludzi jest takich, którzy „ruszać nie wolno” i którzy wobec tego wprost personalnie od władz brytyjskich zależą; dalsze 70 milionów zamieszkuje państwa tubylcze, w większym lub mniejszym stopniu od Anglii zależne; wreszcie do dziesięciu milionów jest zupełnie dzikich szczepów, żyjących w niezmiennych od stuleci warunkach.

Dla dopełnienia obrazu jeszcze tylko dwie cyfry: analfabatów Indje mają prawie 95 proc., warstwy zaś inteligentne, które dążą do opanowania rządów i wyrugowania Anglików z Indji, stanowią ilościowo około połowy pro mille ludności, t. j. akurat 1.250.000 ludzi wobec masy 330 milionów.

Nie znikomość cyfrowa tych warstw „inteligencji” tubylczej jest jej główną siłą, ale zupełna niezdolność do ujęcia steru rządów w swe ręce; dają one do władzy z pobudek czysto racjonalistycznych i materialistycznych. Ich panowanie przemieni się w ucisk i wyzysk mas ludowych, a pierwszym rezultatem przez nich osiągniętym będzie zniweczenie tej bądź co bądź praworządności, którą Anglię zdolał zaprowadzić, tej praworządności, która pozwalała setkom milionów ludzi jako tako żyć i nie umierać z głodu i niedzi...

Nie ulega wątpliwości, że obecna sytuacja, jaka się wytworzyła w Indiach, jest następstwem szeregu błędów, popełnionych przez rząd W. Brytanji. Już temu lat kilkadziesiąt pewien dygnitarz angielski w Indiach powiedział, że jeśli kiedykolwiek Indje zostaną stracone, to stracone będą nie w samych Indiach, a w Westminsterze.

Tak też się i stało. Nieznający stosunków miejscowych liberałowie w Westminsterze papchali politykę angielską w Indiach na fałszywe tory, zahypnotyzowani liberalno-demokratycznymi fantasmagorjami europejskimi, chcieli je przeszczepić na grunt indyjski, nie pomni, że co znieś Europa, to go absolutnie nie przetrzyma Wschód, nie pomni na zupełną niezdolność narodów Wschodu przejąc do swej mentalności koncepcje Zachodu. Lloyd George swą pełną kłamstw polityką względem Turcji dokonał reszty: rozbudził wśród Muzułmanów indyjskich fanatyzm religijny i nienawiść względem Anglii i doprowadził do sojuszu muzułmańsko-indyjskiego w Indiach, w kraju, w którym dotąd, gdy kobieta Indusów wypadkiem otrze się o Muzułmanina, musi, wróciwszy do domu, omyć się całą od stóp do głów!

Na tem oto tle rozwija się obecnie propaganda Gandhiego pod hasłem „hartal” (rodzaj strajku) i „Satyagrahy” (bierny opór), propaganda, której osadzenie Gandhiego w więzieniu kresu nie położę; przyznaje to nawet publicznie taki sir A. Hamilton Grant, wysoki dygnitarz rządu brytyjskiego.

Wprowadzenie do Indji *home rule* zniweczyło równowagę, która panowała między różnolitymi warstwami ludności, narodami i ustrójami lokalnymi, a jednocześnie zniweczyło machinę administracyjną angielską, jako taką równowagę tę utrzymującą. *Home rule* otworzył szeroko wrota dla nielicznej garstki napół zeuropeizowanych tuziemców, szukających własnych korzyści i dążących do zupełnego wyparcia Anglików z Indji.

Jeżeli obecny ruch rewolucyjny w Indiach nie przybrał dotąd szerszych rozmiarów, zawdzięczać to należy przedewszystkiem opozycji przeciw niemu niezależnych miejscowych państw tubylczych, które jasno widzą całe jego niebezpieczeństwo. Lecz tak, jak rzeczy stoją, niema nadziei, by ruch ten dał się ująć w karby. Jedynie tylko radykalna zmiana polityki angielskiej względem Turcji mogłaby odciągnąć od niego muzułmanów indyjskich, będących dziś główną tego ruchu podporą.

Prasa angielska bardzo wstrętnie wypowiada się o sytuacji w Indiach i ma tendencję do nieujawniania prawdziwego stanu rzeczy, który jednak, zdaniem kompetentnych czynników, jest w najwyższym stopniu groźny. Jako doskonałą jego ilustrację może służyć niedawna wizyta księcia Walji w Indiach, która zakończyła się zupełnym politycznym fiasco. Fiasco to, jak opowiadają w Londynie, dobitnie scharakteryzował młody książę w swej pierwszej depeszy do króla, pisząc: „Przyjście wspaniałe, pięćdziesięciu zabitych, dwustu rannych...”
efpe.

Kto szanuje swoje obuwie ten używa pasty do O B U W I A „EKSTRA” lub „WYŚCIGÓWKA”. Wytwórni Chemicznej „Wschodniej Spółki Handl.-Przem. Żądać wszędzie.

Koniec Europy.

I.

Epopea postępu.

„Już w owych wczesnych latach moich — pisał Herder w roku 1784 — gdy bogate obszary wiedzy rozścielały się przedemną w swoim pięknym stroju porannym, który błędnie dopiero pod słońcem południa, nie jeden raz zapytywałem siebie, dla czego rzecz każda na świecie ma swoją filozofję i swoją naukę, a nie ma jej to, co nas najbardziej obchodzi — historia ludzkości. I wszystko w zakresie prac moich, zawsze mię ku zagadnieniu temu zwracało, zarówno metafizyka i etyka, jak fizyka i przyrodznawstwo, ale najwięcej moje studia nad religją...”

Pochłaniające go zagadnienie spróbował wielki apostoł humanizmu rozwiązać w duchu kuman-

stycznym w swoich wiekopomych *Ideen zur Geschichte der Menschheit*. Pierwsza ich część wyszła w 1784 roku, ostatnia w 1791 roku.

Rozumiał Herder zależność człowieka od natury i zapragnął dzieje ludzkości z dziejami przyrody powiązać. „Od nieba — poetycznie się wyrażał — należy filozofję historii zaczynać”, albowiem ziemia, to siedlisko nasze „daje się tylko w chórze światów (im Chor der Welten) właściwie rozpoznać”. Więc „w pochodzie Boga przez naturę”, w myśli, którą On w kole dziei swoich przedstawił, trzeba starać się, trzeba umieć przeznaczenie człowieka wyczytać. Jest plan rozumny we wszechświecie, w planie tym poznajmy miejsce wskazane człowiekowi. Na zasadzie tej zbudowane są *Idee* Herdera.

Ale rozumny plan suponuje istotę rozumną, która go obmyśliła, czyli Boga, Stwórcę i Pana, którego czcili prorocy Izraela i nauczyciele Chrześcijaństwa, w czasach zaś bliskich Herderowi — Bos-

suet, Fénelon i przedewszystkiem najbliższy jamu Rousseau. Ale tego Boga wyodrębnionego od świata Herder uznać nie chciał, nie mógł; przeszedł był przez Spinozę. Z drugiej jednak strony u teologa z zawodu uczucie teologiczne protestowało przeciw topieniu Boga w naturze. I między jednym a drugim, między Bogiem teologii a Bogiem filozofji panteistycznej wahał się myśliciel. Nie było to dowodem słabości myśli; było sprzecznością, której nie zdołał uniknąć żaden głębszy umysł religijny.

Niejasność w pojęciu istoty Boga nie zechwiała jednak Herdera w przeświadczeniu, że z całkowitą jasnością plan Boga widział i że w głąb jego wnikał. Więc przeznaczeniem człowieka — rozwinąć wszystkie zasoby ducha. Herder nazwał to humanizmem (*reine Menschlichkeit*), wyraz ten streszczał całą jego myśl. Humanizmowi powinny służyć poezja, sztuka, nauka, religja. Człowiek nie po-

siada „wyrazu dostojniejszego do oznaczenia celu swojego nad wyraz, którym sam siebie określa”. „Humanizm — wyjaśniał to później Wolfgang Menzel — oznacza rozkwit wszystkiego tego, co jest najczystsze, najpiękniejsze, najidealniejsze w człowieku, — ku czemu zdążają czasy wszystkie i narody, a wszystkie instytucje ludzkie prowadzić powinny”. Otóż z tego stanowiska świat przedstawiał się Herderowi, jako organiczna całość, i niby roślina, która rozwijając się i rosąc, ma wkrótce wyłonić z siebie cudowny kwiat. W ciągłości ewolucji, w postępowym locie ku górze miała się streszczać istota dziejów. Narody były nosicielami idei ludzkości. W duszę każdego narodu umiał Herder się wczuwać, każdą kulturę brał on, jako wytwór trzech współdziałających czynników: miejsca, czasu i genetycznego, czyli przyrodzonego każdego narodu, charakteru. Wszystkie zaś narody zgodnie świadczyły, że uczucie wolności, ludzkości, pra-

wa, bojaźni Bożej są wspólną własnością całego rodu ludzkiego i że, objawiając się w rozmaitych formach, stanowią ową *Civitas Dei*, o której Augustyn Święty marzył.

Cały ten obraz historii przesycony był wiarą we wrodzoną szlachetność człowieka. „Nie jest to żadnym płonnym rojeniem — pisał Herder — gdy żyjemy nadzieje, że gdziekolwiek teraz są ludzie, tam z czasem staną się ludźmi rozumnymi i szczęśliwymi, — szczęśliwymi nie dzięki przymiotom umysłu i serca każdej z osobna jednostki, lecz dzięki wspólnemu im wszystkim, a wynikającemu z poczucia braterstwa rozumowi”.

Ogniem natężenia w rozwijaniu myśli swojej porwał Herder umysły szlachetne, a nastrojone, lub usiłujące siebie nastroić optymistycznie. Oto, co w przedmowie do francuskiego przekładu jego dzieła pisał 40 lat potem, w r. 1827 Edgar Quinet: „Mogę powiedzieć o sobie, że dzieło to, po-

Sprawa Turecka.

Przyjaźń rosyjsko turecka.

BERLIN. (A. W.). Z Konstantynopola donoszą, że rząd angielski zamierza odpowiedzieć aliantom, że zasadniczo zgadza się na wolność cieśnin, zgodnie z układami, zawartymi między Angorą, Ukrainą, Rosją, Armenią i Azerbejdżanem.

Angora żąda udziału Bolszewj w konferencji.

BORDEAUX. (A. W.). Przedstawiciel Angory w Konstantynopolu zawiadomił Nadkomisarza Angielskiego, że Angora nie mogłaby uczestniczyć w konferencji w sprawie Dardanelów bez udziału Ukrainy sowieckiej, wskutek umowy, zawartej między temi państwami.

Angora żąda zwrotu Konstantynopola i Tracji.

ANGORA. (Pat.). Komunikat urzędowy w ten sposób określa stanowisko Turcji: kwestia cieśnin morskich nie istnieje, gdyż rząd Zgromadzenia Narodowego ustalił przed dwu laty i podtrzymuje zasadę wolności cieśnin. Rząd Angory będzie żądał oddania Konstantynopola i Tracji.

Nota sprzymierzonych.

PARYŻ. (Pat.). „Havas” donosi z Konstantynopola, że sprzymierzeni przedłożyli rządowi tureckiemu notę, w której oświadczają, iż Anglia, Francja i Włochy uważają za konieczne utrzymanie neutralnej strefy, zajętej obecnie przez nich w okolicy Konstantynopola, oraz neutralności cieśnin.

Anarchja w Tracji.

RZYM. (Pat.). „Tribuna” donosi, że wczorajsza Rada Ministrów u-

staliła zasadę wolności cieśnin. Wedle tego dziennika we wschodniej Tracji z powodu odejścia wojsk greckich panuje anarchja.

Kemal Pasza żąda upoważnienia.

NOWY JORK (Pat.). „Associated Press” donosi z Konstantynopola, że Kemal Pasza zwrócił się do sprzymierzonych z żądaniem udzielenia upoważnienia do zniesienia Tracji, celem uwolnienia ludności muzułmańskiej od przesławiania przez Greków.

Turcy pod murami Bigha.

KONSTANTYNOPOL (P. A. T.). Wczoraj pierwsze oddziały kawalerji tureckiej pojawiły się w okolicy miasta Bigha.

Okropność Smyrneńskie.

ATENY, 20. IX. (A. W.). Zbiegowie ze Smyrny opisują okrucieństwa, jakich dopuszczali się tam Turcy. Pożary, które wzniciły regularne wojska tureckie, były umyślnie podtrzymywane. Ludność, która schroniła się w katedrze katolickiej, wymordowano, pomimo opieki straży francuskiej. Zginęło wielu cudzoziemców i Żydów. Liczba ofiar przekracza 200.000. Szerzy się tu zaraza. Pomoc sanitarna jest bardzo utrudniona.

Królestwo S. H. S. przeciw zwrotowi Konstantynopola.

BELGRAD (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów powzięto uchwałę, że królestwo S. H. S. pozostaje przy niezmiennym utrzymaniu traktatu pokojowego. Rząd nie zgodzi się bezwarunkowo na wydanie Konstantynopola Turkom.

Ze Święciańskiego.

Oddawna wieść niesie, że powiat Święciański ma być podzielony na dwoje i ma powstać ze wschodniej części tego powiatu nowy powiat Świrski. Pod względem administracyjnym jest to niemal konieczne, bo powiat Święciański jest długi i wąski, więc koniec jego wschodni traktowany jest po macoszemu; tam trudno nawet dojechać, bo... daleko, drogi złe, mostów całych prawie niema, okopy i zagrody drutowe byłego frontu niemieckiego; jednym słowem część powiatu wschodnia, to kraj zapomniany, gdzie wieś mieszkawcy, wyniszczeni i zbombardowani przez wojska niemieckie i rosyjskie, żyją teraz w części — jak koloniści amerykańscy, trzebiąc istniejące zagajenia na dawnych polach i łąkach. Zarosły pola i łąki, ale co gorsza zarosły chwastami i dłuższe ludzkie, było tu dawniej przynajmniej cicho i spokojnie, dziś jednak rozpanoszyły się w straszny sposób wroble i roboje. Napady zbójckie na dwory i osady, to rzecz już niemal powszednia, a co gorsza, to działają tutaj zorganizowane zupełnie bojówki litewsko-białorusko-bolszewickie, mające na celu niszczenie dworów, policji, dróg i mostów w razie wojny z sąsiadami, a ponieważ wojny niema, bojówki zaczęły pracować bez tego — wszystko to zorganizowane, zaopatrzone w broń

i amunicję oraz pieniądze z Kowna, skąd pod opieką „braci” Litwinów kieruje wszystkim sławetny rząd białoruski Łastowski.

Trzeba przyznać, że niedźmi na wulkanie i władze nasze cywilne i wojskowe musiałyby bardzo ostro i energicznie wziąć się do oczyszczenia i obsadzenia całego tego zakątka oddziałami wojska — inaczej może być źle i ludność miejscowa może bardzo cierpieć, a tylokrotnie odnawiany dobrobyt może znowu pójść w niwecz.

Przy takich nie wesołych stosunkach sprawność policji miejscowej musi być postawiona na pierwszym miejscu.

Jak ważnym jest, aby wojsko było rozlokowane w kraju, dowodzi fakt, że po wioskach chodzą jakieś ciemne indywidua: dopytują się, gdzie i ile jest naszego wojska — ze wszystkiego się okazuje, że wrogowie nasi nie śpią, trzeba więc i nam być zawsze w pogotowiu.

Zbliżamy się znowa do wyborów, od wczoraj zaczęły działać komisje wyborcze obwodowe i przygotowane listy wyborcze leżą tam do sprawdzenia. Przed kilku tygodniami były liczne wiece agitacyjne, ale tylko „ludowców” i „wyzwoleńców-odrodzeńców”, ze strony innych partji cicho i głucho; obecnie ruch agitacyjny ucichł, nawet wyzwoleńcy milczą.

X. V. Z.

KRONIKA

KALENDARZYM.

Dziś — Tomasz B. W.

Jutro — Tekli P. M.

Wachód słońca: 5.45

Zachód „ : 6.00

OBMIANY KSIĄŻEC.

Ost. kw. godz. 12 m. 20 w pol.

WILEŃSKA.

— „Polonia Restituta”. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej Delegat Rządu p. Roman wręczył prezesowi Macierzy Szkolnej doktorowi Witoldowi Węstawskiemu order „Polonia Restituta” III-ciej klasy.

Dr Węstawski jest tak zacnym i zasłużonym dla narodu i całego społeczeństwa człowiekiem, że wiadomo, że udekorowanie go tym orderem, będzie radośnie przyjęta nawet przez jego przeciwników politycznych.

— Przyjęcie u Pana Delegata. Dn. 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w mieszkaniu p. Delegata Rządu odbyła się z okazji przyjazdu przedstawicieli Ligi Narodów czarna kawa, z udziałem kilkudziesięciu zaproszonych przedstawicieli urzędów, społeczeństwa i prasy. (A. W.)

— Spór o gmach państwowy. Wobec istniejącego sporu pomiędzy uniwersytetem i Kuratorium Szkolnym w sprawie gmachu przy ul. Wielkiej № 54, uniwersytet uzyskał z Archiwum Państw. dokumenta, dotyczące praw włas-

ności uniwersytetu. Referat dla Senatu Uniwersyteckiego w tej sprawie, przygotowuje prof. Ehrenkreutz. W sprawie tej rektor Parczewski udaje się do Warszawy. (Wap.)

— Wózki pocztowe. Wileński Urząd Pocztowy zamierza uruchomić w Wilnie konne wózki pocztowe do rozwiezienia korespondencji ze skrzynek pocztowych. Wózki te będą wyjeżdżały na miasto dwukrotnie w ciągu dnia, stale w oznaczonym czasie. (Wap.)

— Ilość rządowych gimnazjów w Wilnie. Przy rozpoczynającym się roku szkolnym 1922/23 mamy w Wilnie następujące rządowe gimnazja: 1) Zygmunta Augusta (męskie), 2) Lelewela (męskie), 3) im. Ad. Mickiewicza (męskie) przekształcone z Kursów Maturalnych i 4) im. Słowackiego (męskie) w godzinach popołudniowych (4 klas.), 5) im. Elizy Orzeszkowej z filją i 6) gimnazjum żeńskie. (Wap.)

— Rezygnacja ze stanowiska. Ławnik Magistratu szef Sekcji Finansowej p. Antoni Janowski podał się do dymisji. Wybory nowego ławnika mają się odbyć na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej. (Wap.)

— Pochwycenie przemytników. Kordonowa Straż graniczna przyłapała w nocy z 16 na 17 b. m. trzech Żydów, którzy w pobliżu st. Kontrolnej Jaszuny przynosili z Litwy do Polski 100 kilo

sacharyny. Sacharynę straż skonfiskowała i odesłała ją do Urzędu Celnego. Żydzi zaś zostali aresztowani. (Wap.)

— Posiedzenie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej. Dzisiaj o g. 11 zrana w sali Sądu Apelacyjnego (Mickiewicza 36, pokój № 228) odbędzie się posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do spraw dozorców domowych.

— Podatek od widowisk. Porządek pobierania podatków od widowisk ulegnie zmianie polegającej na tem, że od biletów teatralnych wysokość podatku będzie pobierana nie w formie dotychczasowej, t. j. od każdego biletu oddzielnie, a ryczałtowo w okresach miesięcznych, lecz w tym samym stosunku procentowym. Zarządzenie to uchwalone zostało na skutek ogólnego żądania właścicieli teatrów i widowisk publicznych. (Wap.)

— Na pomnik Syrokomli. Na ręce członka Komitetu Budowy Pomnika, p. Józefa Korolca wpłynęły następujące ofiary:

Józef Korolec, prezes Zarządu Fabryki „Lechja” — 100 000 mk., Ks. Alb. Radziwiłł — 10 000 mk., Antoni Jankowski — 8 000 mk., Zbigniew Jasiński — 5 000 mk., Jan Kolenkiewicz — 5 000 mk., Stanisław Sienkiewicz — 5 000 mk., Mieczysław Englel — 5 000 mk., Witold Bańkowski — 5 000 mk., Józef Mineyko — 5 000 mk., Edward Missuna — 5 000 mk., Tadeusz Robowski — 5 000 mk., L. Spiro — 3 000 mk., W. Michałski — 3 000 mk., H. Zwadło — 2 000 mk., A. Szymkiewicz — 2 000 mk., Kollataj — 2 000 mk., W. Andrzejewski — 2 000 mk., S. Trocki — 2 000 mk., W. Niewodniczański — 2 000 mk.

— Reorganizacja Urzędu Śledczego. W przeciągu ostatniego tygodnia przeprowadza się reorganizację Urzędu Śledczego. Część pracowników zwolniono. Wczoraj zwolniono kom. Brzeskiego, podkomisarzy Ławynowicza i Tyczyńskiego. Naczelnik Urzędu Śledczego pan Janczewski pozostaje na swym stanowisku.

— Aresztowania. We środę aresztowano komisarza Łopatto i dwóch wywiadowców, co wywołało wśród pracowników Urzędu Śledczego przynajmniej wrażenie. Oskarżenie aresztowanych o rzekome przyjęcie łapówki uważają za zemstę.

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów:

— Teatr Wielki (Pohulanka). Dziś w piątek „Halka” Moniuszki. Partję „Halki” wykona p. Jadwiga Krużanka, art. opery warszawskiej. Jonka — p. Józef Józefowicz, Zofję — p. Plejewska, znana w Wilnie z sukcesów estradowych.

Jutro „Halka” w tej że obsadzie. W przygotowaniu operetki „Dziewczyna z Holandji” w układzie reżyserskim p. Dowmanta. Rolę tytułową wykona p. Loda Rogińska, prymadonna operetki warszawskiej.

— Teatr Polski („Lutnia”). Do piątku włącznie z niesiablym powodem gra „Kobieta która zabiła” Garielca z p. Tatarakiewiczem, Bogdańską, Molską, Sawickim i Pachalskim w rolach głównych. Próby z inauguracyjnego przedstawienia sezonu zimowego dobiegają końca pod reżyserją p. Stanisławy Wysockiej, która zarazem ukaże się w dwóch swych najwspanialszych kreacjach („Jedynka” i „Sędziach”) i tytułowa rola w „Elektrze”.

Akcja „Dnia Akademika”.

— Marszałek Sejmu na rzecz „Dnia Akademika”. Marszałek Sejmu ofiarował na rzecz akcji „Dnia Akademika” 50.000 mk. (A. W.)

— Na rzecz „Dnia Akademika”. Inż. Korzow, dyrektor firmy Eksploatacja Terenów Leśnych zgłosił bezinteresowne zorganizowanie dostawy drzewa, zasafarowanego Bratniej Pomocy U. S. B. przez ks. Czwartęńskiego z Żoludka, p.p. Łaskowiczów z Szczeciny i ks. Lubacką ze Szczuczyna w pow. Lidzkim. (A. W.)

— Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Dnia Akademika. Wilno: Dn. 19 bm. w lokalu sejmiku Wileńsko-Trockiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa Falewicza posiedzenie organizacyjne powiatowego Komitetu Obywatelskiego „Dnia Akademika”. Postanowiono przystąpić do zorganizowania gminnych Komitetów Obywatelskich. Jednocześnie uchwalono stałe poparcie Bratniej Pomocy U. S. B.

Do Prezydium weszli przez Sejmiku p. Falewicz, starosta powiatu p. Grabowski, zastępca Starosty p. Łukaszewicz, radny p.k. Wedziagolski i przedstawiciel Sejmiku Komitetu Organizacyjnego p. Kamiński (sekretarz). (A. W.)

— Akcja „Dnia Akademika”. Wilejka: Dn. 17 b. m. odbyło się w Wilejce zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego akcji „Dnia Akademika”. Do prezydium Komitetu weszli p. p. Starosta Nitostawski (prezes), rejent Drzewiński (vice-prezes), inspektor szkolny Juczewski (sekretarz). Komitet przystępuje do energicznej zbiórki we wsiach i miasteczkach. Pomoc w akcji wiejskiej zgłosiło nauczycielstwo.

— Akademicka spółdzielnia wydawnicza przyjmuje ogłoszenia do jednodniówki „Dnia Akademika” codziennie od 9-tej do 5-tej, Wielka 54.

Sądymy, że P. P. ogłaszający się, zarówno z Wilna, jak i z prowincji, zechcą nadsyłać swe ogłoszenia do wydawnictwa kolportowanego w całej Polsce.

cząwszy od owych lat młodości, w których geniusz ludzki staje się dla serca przedmiotem wzniosłych poruszeń, było dla mnie nieusychającym źródłem pociechy i radości; ono mi zastępowało owe uczucia przywiązania do ludzi żywych, które są tak rzadkie i tak goryczą zaprawne, a niedoskonałość ich i próżnię tak prędko poznajemy. Nie; nigdy nie odszedłem od ksiąg Herdera, nie pokreślony wzniosłą ideą o posłannictwie człowieka na ziemi — z głębszą, niż przedtem, wiarą w przyszłość Królestwa sprawiedliwości i rozumu, z gorętszym oddaniem się sprawie wolności i potrzebom kraju mojego. Iż to razy, księgi te odkładając, wołałem z głębi serca, przepelnionego radością: oto człowiek, którego bym chciał mieć za przyjaciela... „Na widok tego długiego szeregu narodów i wieków z roskoszą czułem, że nie byłem sam na świecie (seul dans le temps)”. Jakaś sympatja serdeczna ciągnęła mnie do tych wszyst-

kich braci moich, którzy, rozproszeni na przestrzeniach czasów, tego samego życia używali, co ja, na tej samej ziemi, pod tem samym słońcem... „Bez wiedzy mojej stara Chaldea, Fenicja, Babilon, Memfis, Judea, Egipt, Etruria wspólnie się składały na ukształcenie mej myśli; odnajdywałem w sobie ich żyjące dla mnie ruiny i czułem, że to, czam serce moje drżało, nie było przelotnym jakimś błędnym powiewem, ale duszą ludzkości, ogarniającą istotność moją, niby dźwięk daleki przez odgłosy wieków niestony... „Coraz wyraźniejszemi stawały się dla mnie pierwiastki indywidualności mojej; tajemnicę bytu mojego odsłaniały przedemną zwaliska Wschodu, nieme wyrocznie Grecji, milczące puszcze Germanji, płaszczyny Gallji”.

Któżby dziś był w stanie tak myśleć i czuć? Gdyby pisarzowi, obdarzonemu talentem Herdera i jego polotem, przyszło teraz do głosu spojrzeć na historję, jako

na objawienie nieskończonej mądrości i dobroci natury, czy Boga, i przedstawić życie narodów, jako nieustające uzewnętrznianie się nieskończonych sił i zasobów, służących ku ogólnemu dobru ludzkości, jako epopeję usiłowań, których celem tryumf idei humanistycznej, jak ją Herder pojmował, czyżby przedstawienie takie nie raziło nas, jak raża w ustach człowieka dojrzałego rozumowania dyktowane młodzieńczo-studencką wiarą w złote jutro? Na Idee patrzymy dziś, jako na daleki odgłos epoki dalekiej i pięknej, jak sen. Przenoszą nas w lata naszej własnej młodości, tej młodości, co marzeniem żyje i marzeniem za barwami nietylko przyszłości, ale i przeszłości narodów, tę ostatnią wyobrażając w postaci różanych blasków, zapowiadających słoneczny dzień zwycięstwa odwiecznych ideałów.

I świeżością poranka rzeźwiły Idee duszę tych, co szli do nich po światło do rozpoznania historii

własnego narodu. Wszak z myśli Herdera, że naród każdy ma swój charakter, duszę, posłannictwo i że w przyszłej humanistycznej epoce szczególnie zaważą Słowianie, jako plemię nie zdobywcze, lecz rolnicze, pokojowe, skłonne widzieć w życiu tylko radość i piękno, słowem, plemię „muzyczne”, jak się wyrażał Herder — z myśli tej bierze początek odrodzenie narodów słowiańskich, na niej się opierał Szafarzyk i Kollar, wznosząc niezłomne podstawy świadomości narodowej czeskiej i wiążąc ją z ideą wzajemności słowiańskiej; z Herdera niejedno też wziął nasz mesjanizm, ujmując historję, raczej ideal historji, jako realizację cudownej harmonji, w której narody mają być, jak nauczał Krasziński, tem, czem są nuty w akordzie. Ale Herder pisał w epoce, gdy Niemcy powoli a szczęśliwie wydobywały się z poniżenia politycznego i zafotania kulturalnego i, dzięki temu, z pogodną nadzieją patrzyły

w przyszłość, nast wieszczowie tworzyli na ruinach. Stąd zupełnie odmienny ton u niego i u nich, ale te same oczekiwania i nadzieje. I nie pomylili się przy całym swoim naiwnym optymizmie. Ale cóż? W zjednoczonym, potężnym, zdobywczym, świadomem swej sily cesarstwie niemieckim powstała nowa filozofja historji — przeciwległy biegun Herdera — głosząca kult sily, albowiem sily jest znakiem Boga, wyrazem jego woli, więc pierwiastkiem dobra i źródłem prawa — i w imię sily kontynuator Bismarcka w polityce, a komentator jego w pismach swoich, kanclerz v. Bülow dzielił narody na młoty i kowadła... A Polska? Wollimy nie zastanawiać się nad tem, coby pomyślał, gdyby powstał z martwych i spojrział na niepodległą Polskę ten, który przepowiadał, że nim „ten jeszcze wiek przemienie — wejdzie ludów lud jedyny”...

M. Zdzisłowski.

Teatr imienia Syrokomi (Gmach Ratuszowy). Dziś po raz 2-gi staropolska komedia A. Fredry „Damy i Huzary”, w której znajdują się nowo-zaangażowane sily teatrów wileńskich. Reżyseruje p. Nawrocki. W przygotowaniu „Książę Marek” Słowackiego J. Sublokatora Grzymały Siedleckiego. Do tej ostatniej sztuki udało się pozyskać p. Konstantego Tatarakiewicza, który pozostając jakiś czas w Wilnie podjął się reżyserji i wykonania głównej postaci w świetnej aktualnej komedji.

Sztuka ta, która święciła do dziś tryumfy w warszawskich Rozmaitościach otrzymała nową wystawę dekoracyjną. Kasa zamawiań (gmach Lutni) czynna od 11 do 1 po poł. Kasa teatru im. Syrokomi czynna od 3 do 9 wieczorem.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Bójka.** Policja 5-go kom. zatrzymała Ludwika Rusińskiego, który będąc w stanie nietrzeźwym wywołał bójkę na ulicy.

— **Awanturnicy.** Dn. 20 b. m. policja aresztowała dorożkarza Aleksandra Sanlika № 169 (Bellejska 82) i pasażera Budkiewicza (Boltupska 8), którzy wywołali bójkę na ulicy.

— **Kradzież kieszonkowa.** Edwardowi Wołejko (Mickiewicza 36 m. 40) na rynku Stefańskim wyciągnięto z kieszeni 10 tys. m.

— **Kradzież złota.** Wincentemu Sudejko (Krakowska 38) skradziono 250 rub. złotem.

— **Kradzieże.** Witoldowi Byliń-

skiemu (Trębacka 16) w nocy z dnia 20 na 21 bm. skradziono ze składu wiew-za wartości 40 tys. mk.

W celu zdemaskowania sprawców kradzieży, poszkodowany wyznacza 5000 mk. nagrody.

— Ilij Kudrawcowi (Biały zeul. 10) skradziono produktów spożywczych na sumę 115 t. m.

— Helenie Horjati (Hotel Nizkowskiego pokój № 41) skradziono 50 t. m.

— Bronisławowi Turczynowi (Zawal na 21 m. 2) skradziono kosy wartości 35 tys. mk.

— Sui Lewin (Dziśnieńska 6) skradziono bielizny na sumę 70 tys. m.

— Wincentemu Łazarenko (I Polowa 7) skradziono pas skórzany wartości 100 tys. mk.

— **Pobicie żony.** Policja 9-go kom. aresztowała Wacława Wasilewskiego (Zórawia 16), który uderzył swoją żonę kamieniem w głowę.

Według notowań urzędowych Wileńskiej Giełdy Pieniężnej
dnia 18 września 1922 r.

Waluta	Żądano	Poszukiwano
Ruble letwskie	27	25
Estońskie	15	13
Ost-marki	4,50	4,10
Szwajcarskie	1440	1420
Dolary	7565	7525
Czeki na Londyn	33700	33400
100 rb. złotem	374750	371000
Wileń. Bank Z.	10500	10400

Życie ekonomiczne.

GIEŁDA

ZURYCH (Pat) Przekazy na Warszawę 0,07.

WARSZAWA (Pat) Dolary 7581, franki francuskie 584,5 marki niem. 5,43

GDANSK (Pat) Dolary 1466,17, marki polskie 19,095 — 19,155, przekazy na Warszawę 19,03.

GDANSK (Pat) Żyto 1800, pszenica 2600, jęczmień 1650, owies 2000.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Opera w Wilnie.

„Halka”
opera w 4-ach aktach Stanisława Moniuszki.

Uroczystem przedstawieniem „Halki” nieśmiertelnej zakończono Obchód Moniuszkowski i otwarto pierwszy teatr operowy polski w Wilnie, wolnym od ucisku przemocy obcej, w mieście od wieków i na wieki związanym z najszczytniejszymi etapami kultury polskiej. Jeżeli sobie uprzytomnimy jak ważnym czynnikiem kulturalnym jest rozwój wszelkiej sztuki, a szczególnie sztuki narodowej, musimy uważać za obowiązek święty: najgorliwsze jej pielęgnowanie.

Wielkim wysiłkiem, w poczuciu obowiązków patriotycznych i społecznych, stworzył dyrektor Henryk Cepnik teatr operowy polski, w rozmiarach jeszcze dotąd w Wilnie niebywałych. Rzeczą obowiązującą każdego dobrego syna Ojczyzny jest wspieranie tej twierdzy kultury polskiej. Nie można, w żadnym razie, pozwolić na upadek tego przybytku sztuki...

Każdy powinien — w miarę sił — przyczynić się do rozkwitu instytucji, która może dać zadolenie szukającym w niej szlachetnej rozrywki i podniecia duchowej, oraz mieć wpływ nieobliczalny na rozwój twórczości rodzimej. Niech geniusz Moniuszki przyswieca i ogrzewa, jak słońce roślinę, podjętą tutaj pracę nad umuzykalnieniem naszego społeczeństwa...

Wyboru trafniejszego na otwarcie teatru operowego w Wilnie nie można było uczynić. Wystawienie „Halki”, w pierwszej linii, obowiązuje każdy zespół operowy

polski, jako hold należy jej twórcy nieśmiertelnemu i jako pierwszemu dziełu, od którego wzięła początek cała twórczość operowa, utrzymana w duchu narodowym. Wszystkie te względy mają jeszcze znaczenie potężniejsze i są jakoby „nakazem kategorycznym” właśnie tutaj — w Wilnie, gdzie arcydzieło Moniuszki przechodziło wszystkie okresy swego rozwoju — od pierwszej niejasnej koncepcji w umyśle twórczym do jej ostatecznego ukształtowania, jako skończone dzieło pomnikowe, jakie od przeszło półwieku nie tylko cała Polska podziwia i wielbi, lecz i obcy świat muzyczny wysoko ceni. Tutaj, po raz pierwszy, zabrzmiały uroczę melodie, natchnione najczystszym duchem narodowym, przepojone przedziwną harmonją i stubarwną szatą instrumentacyjną okraszono. I zagrały na sercach zachwyconych słuchaczy, jak na strunach arfy, wywołując całą gamę uczuć zamasyściłością sarmacką rytmów tancecznych, a nade wszystko rzewnością głęboką i śpiewnością niezrównaną.

Lat siedemdziesiąt upłynęło od chwili, ki dy do słów *Włodzimierza Wolskiego*, który się oparł w swym pomysle libretta na obrazie dramatycznym „Góralka” Kazimierza Władysława Wójcickiego, napisał Moniuszko swą przesliczną muzykę. Pokoleń jej słuchały, a dotąd nie ona ze swego nieprzerpante uroku nie straciła i pokoleńia jeszcze będą się nią zachwycały jak klejnotem ręką mistrzowską cyzelowanym, z biegiem czasu coraz cenniejszym.

Już w uweiturze do „Halki” są szczęśliwie zgrupowane niektóre najbardziej charakterystyczne motywy z samejże opery, nadają-

ce tej świetnej sztuce koncertowej łączność organiczną z całą operą. Uroczyste radosna muzyka poloneza, głęboko uczuciowy tercet, przepiękna pieśń „Halki” w najzupełniej ludowym charakterze i duet jej z Januszem, wreszcie pełny ognia mezur, skomponowany — podobno — pod wrażeniem opowiadania starego wiarusa napoleońskiego o atakach oddziałów polskich, stanowią niezwykle bogatą i urozmaiconą treść muzyczną aktu pierwszego. Akt drugi, pod względem pomysłu wyzyskanej rytmiki i akcentów dramatycznych, oraz, w zmiennym nastroju utrzymanych, przedziwnych fraz melodyjnych, jest świetnym przykładem muzyki dramatycznej. W środowisko góralskie przynosi słuchacza akt trzeci. Chociaż w czasie, kiedy Moniuszko tworzył swe arcydzieło, taternictwo wcale nie było rozwinięte i mistrz nasz nigdy tam nie był, wszakże stworzył przez intuicję, zaledwie trochę znając ze zbiorów Kolberga melodie góralskie, tańce znakomite pod względem charakterystyki ludowej i nieskazitelne co do formy artystycznej.

Stale napięcie i polet natchnienia nic się nie zmniejsza do końca opery. Scena zbiorowa, po przyświecie Halki z Jontkiem, jest całkiem utrzymana w silnym dramatycznym wyrazie. Niezmiernie popularna „dumka” Jontka, w ostatnim akcie, była początkowo pomysiana przez kompozytora w tempie mazurkowym i tylko za radą pierwszego Jontka warszawskiego, znakomitego Dobrskiego, zgodził się Moniuszko na oznaczenie tempa znacznie wolniejszego, które już tak weszło w pojęcie ogółu, że nie można

sobie w innym ujęciu nawet wyobrazić tego prawdziwego klejnotu ze skarbicy wielkiego kompozytora. Następny wielki zespół należy do najwspanialszych emanacji duchowych w całej literaturze operowej, czarując przepięknym brzmieniem, a zastosowanie motywu z pierwszej pieśni Halki jest jakby posługiwaniem się „motywem przewodnim”, wprowadzonym później przez Wagnera jako jedna z podstaw kompozycji dramatycznej. Pełna wyrzu dramatycznego arja Halki i modlitwa chóralna godnie wieńczą wielkie — w najszczytniejszym pojęciu — dzieło.

Przechodząc do wykonania, z prawdziwym zadowoleniem można stwierdzić, że całość była na bardzo wysokim poziomie artystycznym, szczęśliwie ponad wszelkie oczekiwania, że może wytrzymać z godnością porównania z dobrze renomowanymi scenami operowymi większych miast prowincjonalnych w Niemczech, gdzie — jak wiadomo powszechnie — kultura muzyczna jest najwyższą na świecie.

Partję tytułową odtworzyła *Wanda Hendrichówna*, zdobywając sobie odrazu sympatię audytorjum bardzo ładnym głosem i umiejętnością władania nim zupełnie nieprzeciętną, szczęśliwie skojarzoną z widoczną muzykalnością. Gra sceniczna wykazywała doświadczoną artystkę. Bardzo dodatnio zasoby śpiewackie, zdaje się, posiada *Jadwiga Krużanka*, dla oceny sprawiedliwej trzeba wyczekać występu artystki w partji więcej odpowiedni; Zofja nie daje do tego dostatecznego pola. Stoinika śpiewał z powodzeniem *Bolesław Folański*. Wdzięczną postać Jontka miał w swojej pieczy *Leon Cortelli*,

nadając jej niezbędną charakterystykę. Głos artysty brzmiał bardzo miękko, w kolorycie trochę ciemny, co dla wielu ma urok. Zdawało się, że artysta rozmyślił trochę powściągliwie używał swego organu. Wykonawca Janusza *Adam Ludwig* posiada wszelkie warunki do śpiewu i gry rutynowanego artysty. Zupełnie zadowolającym był *Wincenty Witas*, jako Dzielba, a niedużą partję górala odspiewał *Adolf Rożyński* dźwięcznie i świeżo brzmiącym tenorem. *Du darz Wincenty Szcząsnoiewicz* dostrajał się do całości.

Nadspodziewanie dobrze śpiewały chóry, a epizod śpiewany *a capella* w trzecim akcie wręcz zaimponował czystością i dźwięcznością. Balet też byłby zupełnie dobry, ale w nadmiernie przedko tańczonym mazurem więcej było pośpiechu nerwowego, niż krewkiej diarskości. Tańce góralskie wyszły bardzo dobrze. Orkiestra spełniała swe zadanie należycie. Niewątpliwie bardzo dobrego dyrygenta poznaliśmy w *Jarostawie Leszczyńskim*. Tu i ówdzie dało się zauważyć niedostateczny jeszcze kontakt między poszczególnymi wykonawcami i częściami zespołu. Wobec jednak tak krótkiego czasu wspólnej pracy i nieuniknionego zdenerwowania, z powodu pierwszego występu całego zespołu przed zupełnie nową publicznością, dają się te male uchybienia łatwo wytłumaczyć. Już to samo, że z każdym aktem następnym całość była coraz lepszą, jest rekojmnią zupełną, że niebawem będziemy mieli przedstawienia pod każdym względem zestrojone.

Michał Józefowicz.

KINO-TEATR „HELIOS”
róg Wileńskiej i Mickiewicza.

NASZE KOLEJNE ARCYDZIEŁO

Lucy Dorian

„INFERNO”
zgodnie z bilietami Początek seansów o godz. 5, 8 1/2, 8 1/2, 9 1/2.

Tragedja duszy kobiecej. Dyrekcja uprzejmie prosi o najwczesniejszą obecność.

Pierwszoplanowy KINO-TEATR „PICCADILLY”
Ulica Wielka 72.

Wobec niebywałego powodzenia, obraz demonstrowany będzie jeszcze 2 dni: 22 i 23 września

FAWORYTKA SZACHA (za kulisami Monte-Karlo) Jest to jedyny obraz, wykonany przez specjalną ekspedycję w najpiękniejszych miejscowościach całego świata: w Paryżu, na Riwierze, w Monte Carlo, Barcelonie, Grenadzie, Sewilli, Genui i in. W rolach głównych: Ellen Richter i K. Stobada.

Kino-teatr POLONJA
Mickiewicza 22.

Dziś premiera!

Światowej sławy artyści znakomita **A. GORCZYMA** i ulubieniec publiczności **O. RUMICZ** w rolach głównych dramatu żelazowego w 6-ciu aktach p. t. **SILNIEJSZA NIŻ MIŁOŚĆ.** Początek o godz. 4, 5 1/2, 7, 8 1/2 i 10 w.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

B-cia ALSZWANG

Wilno, Wielka 72.

Do wiadomości naszej Szanownej KLIENTELI!

Wróciwszy z podróży z zagranicy po zakup towarów przywieźliśmy ze sobą **wszelkie nowości jesiennego sezonu** kapelusze, palta, szuby, kostjomy, ubrania, buclki i wiele innych rzeczy.

Wielki wybór! Ceny niskie!

Roczne wieczorowe kursa dla biuralistów rozpoczęły zapisy na rok szkolny 1922/23. Kursy mają na celu dalsze specjalne wykształcenie i przygotowanie słuchaczy do pracy w instytucjach państwowych i handlowych zarówno w zakresie buchalterji jak i biurowej. Przedmioty: Bukalterja, arytmetyka handlu, język polski, korespondencja handlu, biurowość, nauka o handlu i prawo handlowe w zarysie.

Przy kursach prowadzony jest kurs przygotowawczy dla nieposiadających odpowiedniego kursu naukowego. Zapisy i informacje — w lokalu Szkoły Pisania na maszynach przy ul. Mickiewicza 22, m. 5, od 12—1 i 3—1.

Herbata „Orange Pekre” oraz Cejlońska własnego importu

B-ci Sutkowskich

Wilno, Zawalna 2, tel. 755

MELASA dla gorzelni i najlepszej jakości.

Zawsze na składzie, dostarcza również do wszystkich miejscowości we własnych beczkach żelaznych i cysternach Spółka Akcyjna **Janusz Gerżabek i S-ka**, Wilno, Królewska № 5, tel. 625; Warszawa Niska 166, tel. 194,09; adres telegr. „Garpe”

Własny Skład na stacji Wilno-Towerowa.

Dr. med. Kazimierz Kukiewicz ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 8—9 rano i od 3—5 popoł. ul. Śniadeckich 1 (b. zaut. S-to Jerzsi).

Kobieta-Lekarz Dr. Szware-Zeldowicz Przyjma: 12 1/2—2 i 3—5. Choroby: kobiece, weneryczne, moczopięciowe. Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerzsi) Nr. 24.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—8.

Lekarz Dentysta Julia Bielunas ordynuje od 12—2 i 3—5 Jagiellońska 9, m. 1

Dr. G. Koneczny Choroby zębów. Wyłączenie u siebie od 10—12 1/2 i 4—6 1/2 Mickiewicza № 11.

Dr. med. S. Kapłan powrócił Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, m. 1 (wejście z Benedyktynskiego zaułka) 9—12 i 4—7. Telefon 640.

21 h. m. w przejeździe na dworzec została **zgubioną walizką** ręczną skórzana. Wewnątrz pomiędzy rzeczami okupacyjnymi pasport na imię Witolda Mączynskiego. Uczelwy znalazca zechce zwrócić na Mostową 5, m. 4 za wysokim wynagrodzeniem.

Plac ładny z drzewami na letniskach. Pospieszka do sprzedania. Dow. się—Nadbrzeżna (Zygmuntońska) 16, sklep spoż.

DOKTOR E. Bierzowski Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 10—2 i 4—7. Pansie od 3—4 pp. Jagiellońska 3, m. 5. (róg Mickiewicza).

Skradziono tymczasowy dowód demobilizacji za № 1608/22 wydany przez 86 p.p. z dnia 4. IV — 22 r. na im. st. szereg. Bolesława Bieńkowskiego z em. w Ciuplakach gm. Hołszaniek, oraz legitymację związku demobiliz. ochotników pow. Oszmiańskiego. Ulewaznia się.

Moto ropowy „Ursus” czynny 16—21 koni do sprzedania. Warunki Tatarska 6. Wspólna pracownia mechaniczna.

Młode bezdzietne małżeństwo **poszukuje umeblowanego pokoju**. Zgłosz. pod „Młode mał.” do biura ogł. Juliana, Niemiecka 4, tel. 222

Pralnie sprzedam w pełnym ruchu (z mieszkaniami). Antońska № 58

Szafa dębowa do sprzedania. Świętojerski z 8, m. 10

Pracownia elektro-mechaniczna Stanisława Piórewicza przyjmuje wszelkie roboty w zakresie elektro-techniki wchodzące. Ul. Ad. Mickiewicza 37.

POLSKA DROKARNIA NAKŁADOWA „LUX” Wilno, Żeligowskiego 1. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarskim i litograficznym wchodzące.